

W obliczu tajemniczego proroka

Spotkanie z Gandhim

Colin Ross, korespondent „Berl. Illustr. Zeitung”, znajdujący się w Indjach, miał sposobność widzieć Gandhiego już po rozpoczęciu słynnego pochodu do morza. Nadsyła on swemu piśmisku opis wrażeń swoich, które kończy uwagą: Jednak

dusza Azjatów
jest nam, Europejczykom, przerażająco obca i nieznana!

Siedzę oto w obliczu Gandhiego — opowiada on — i jestem zupełnie ogłupiały i przerażony. To ma być Gandhi? Ten mały, skłopotany człowieczek, który

robi wrażenie żebraka?

Na chudym szkielecie osadzona głowa odrażająco brzydka. Brzydota ta zwiększa się jeszcze, gdy Mahatma otwiera bezzębne usta, z których sterczą tylko żółte szczątki zębów jak u czarownicy.

To ma być Gandhi?

Ten Gandhi, o którym najslynniejsi ludzie tomy ksiąg napisali, ten człowiek o wszechświatowej sławie, zbawca milionów Hindusów?

Prorok, który oddał wszystko dla swego narodu, żyje w ubóstwie, aby przeprowadzić swe wielkie idee, wziął na siebie trud i niebezpieczeństwa, aby wyzwolić najuboższych z ubogich.

widziałem go w pochodzie, idącego pogodnie po upalnej, kurzem pokrytej drodze. Uśmiecha się do mnie. Ten moderne prorok odbywa swój marsz propagandowy na sposób bardzo archaiczny — nie aeroplanem, samochodem lub pociągiem ekspresowym, lecz pieszo, otoczony swymi wyznawcami. Słyszałem

kazanie Gandhiego.

Słowa jego pełne słodyczy wyrzucają ludowi niechlujstwo w ich wioskach, mały procent dzieci uczyszczających do szkoły, wielką liczbę parjasów. Mówi o tem, że trzeba zła-

mać monopol solny, że Indie muszą być wolne...

Gdy tak siedzi pod baldachimem, otoczony tłumem ludu, mnóstwem kobiet i dzieci, wygląda jak Budda.

Prorok.

Z wsi sąsiedniej wychodzą na przeciw niemu mieszkańcy z chorągwiemi i muzyką z ekstatycznie rozradowanemi twarzami, kornie pochylają się przed prorokiem.

Gandhi jest hinduskim prorokiem. Może dlatego musi być tak bardzo brzydkim, jak potwornie odrażające są poczwary bożyszczy hinduskich.

Wędrowka Gandhiego



są stworzeni na to, żeby słuchać. Lubią rozkazywać i żeby im służyli. Palce wydłużone w szpic wskazują skłonności do kłamstwa, afektacji, lecz znamionują również znajomości sztuki. Krótkie, nadkaszane(?) paznokcie wskazują na nerwowość i wrażliwość. Tacy ludzie lubią krytykować, sami wszystko robić i zawsze znajdują coś do zganienia, gdy ktoś postępuje inaczej niż im się podoba.

Jeśli końce palców są prawie kwadratowe — jest to cechą charakterystyczną ludzi dążących do jasności, miłujących prawdę. Palce kąciaste wskazują na poczucie sprawiedliwości, zamiłowanie do porządku, obowiązkowości i dokładności. Palce rydlowate — niezależność, zamiłowanie do sportu, ruchu, podróży. Palce rozszerzające się ku górze znamionują rewolucyjne dążności, ale też wstręt do wszelkiej niesprawiedliwości.

Silnie rozwinięty palec średni rydlowaty — skłonność do kaprysów i spleenu. Palec czwarty dosięgający niemal długością średniego — zmysł spekulacyjny. Ludzi o takich palcach dobrze jest radzić się w sprawach finansowych. Palce zgrubiałe u korzenia wskazują skłonność do egoizmu, wygodnictwa, smakoszostwa. Jeśli takie palce kończą się spiczasto — znak to wzmożonej zmysłowości. Ludzie o krótkich palcach mają często naturę o wielkich rysach — najlepiej się wychodzi na stosunkach z nimi, byle ich tylko w szczegółach oszczędzać.

Jedno jest pewne: najlepiej unikać ludzi o palcach krzywych, źle uformowanych, mających duży palec zakończony krótkim